

# Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciamiowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —  
Brońmy zgodnie młody, stary.

☒ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! ☒

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.  
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.  
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.  
Listy do redakcji należy adresować:  
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.  
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

## Telegramy.

### O Górny Śląsk.

Wrocław, 21. maja. (S.) Korfanty zajęty jest obecnie utworzeniem gabinetu górnośląskiego. Tak donosi „Ostpreussische Zeitung“.

Walki toczą się dalej.

Wrocław, 21. maja. Górnośląska „Grenzzeitung“ organ Korfanteo publikuje dłuższą listę zamordowanych przez Niemców polskich duchownych i gospodarzy. Prasa niemiecka wschodniopruska pisze, że osoby te żyją. (Niestety nie donosi, które osoby żyją i gdzie się owe osoby znajdują. Red.)

### Stanowisko Włoch.

Londyn, 21. maja. (S.) „Daily Telegraph“ donosi z kół dyplomatycznych, że przed zejściem się Najwyższej Rady sprawą górnośląską badaną będzie przez rz. czoznawców i jurystów. Linja graniczna projektowana przez hrabiego Sforzę zbliża się do projektu francuskiego.

### Stanowisko Niemiec.

Berlin, 21. maja. (S) W prasie niemieckiej pojawia się następujący komunikat: Położenie na Górnym Śląsku jest przedmiotem obrad w ministerstwie. Tworzenia się organizacji ochotników rząd nie ścierpi. Jeżeli pomimo tego organizacje się tworzą, rząd się postara o to, (!) aby z tego nie powstało niebezpieczeństwo. (!)

Rząd przyznaje, że do Chociebuża odstawia się powstańców polskich schwytych przez Apo z bronią w ręku.

### Przybycie posiłków francuskich na Śląsk.

Warszawa, 21. maja. »Rzeczpospolita« donosi, że do Opola przybyły posiłki francuskie.

### Komunikat powstańców.

Bytom, 21. maja. Komunikat powstańców z dnia 20. maja donosi m. t.: Do odstąpionego dobrowolnie przez powstańców Gogolina wkroczyły oddziały Orgeschu. W Katowicach panuje wśród ludności ogromne rozgoryczenie przeciwko stosotruperom. Niemcy tamtejsi coraz więcej myślą o oddaniu miasta powstańcom.

### Ostra odprawa Dawidsona Lloyd George'owi.

Nowy York, 21. maja. W Związku z oświadczeniem Lloyd George'a w którym premier stwierdza, iż opinia amerykańska jednomyślnie podziela jego zapatrywania na sprawę Górnego Śląska, Stewart Dawidson, prezes «American Defense Society» przesłał agencji Havasa następujący telegram: Premier angielski nie był uprawniony ani upowazniony do przemawiania w imieniu narodu amerykańskiego, wobec tego, że Stany Zjednoczone od roku 1776 przestały należeć do narodu angielskiego. Naród amerykański potrafi sam wyrazić opinię a naród ten nie jest wrogiem Francji.

### Dymisja p. E. Piltza.

Warszawa, 21. maja. Podsekretarz stanu p. Erazm Piltz wniósł prośbę o zwolnienie go z urzędu.

## Mowa prezydenta ministrów Witosa w sejmie polskim.

Na początku swego przemówienia Prezydent Ministrów przypomniał pokrótce argumenty użyte przez Lloyd'a George'a w ostatniej jego mowie w sprawie Górnego Śląska i zaznaczył, że wobec tej mowy, która boleśnie dotknęła społeczeństwo polskie i musiała wywołać u niego głęboki niepokój i oburzenie. Rząd uważał za swój obowiązek zabrać głos, aby nie tylko Sejm i własne społeczeństwo poinformować o zaszytych wypadkach, lecz także i zagranicę, która zbyt często grzeszy nieznajomością naszych spraw i stosunków przy równoczesnej tendencji do wypowiedzania kategorię sądów o nich. Premier podkreśla, że kardynalnym naszym prawem do ziemi górnośląskiej są nie tylko nieprzedawnione tytuły historyczne, ale żywa siła osiadłego od wieków ludu polskiego i jego prawo samostanowienia o swoim losie, przyjęta jako naczelna zasada przez twórców traktatu wersalskiego.

Odpowiadając na zarzut, że ludność polska na Śląsku jest elementem napływowym premier zaznacza, że błąd ten jest najmniej zrozumiałym, że nie opiera się on nawet na informacjach najzawziętszych naszych przeciwników. Premier stwierdza, że podobne twierdzenie nie pojawiło się nawet w żadnym dziele lub piśmie niemieckim. Premier przypomina dalej opinie, którą reprezentanci wielkich mocarstw, między innymi i Lloyd George przedstawił 16 czerwca 1019, jako odpowiedź na argumenty Niemców. W ustępie dotyczącym Górnego Śląska sprzymierzeni uroczyście stwierdzają, że nie jest prawdą, jakoby Polska nie miała prawa, któregooby dochodzić nie mogła w myśl zasad Wilsona. Państwa sprzymierzone i stowarzyszone byłyby pogwałciły zasadę, którą nawet rząd niemiecki uznaje, gdyby się nie były liczyły z prawem Polski do tego kraju.

Premer stwierdza, że stanowisko zajęte przez Lloyd'a George'a w jego ostatnim przemówieniu pozostaje w jaskrawej sprzeczności z tą opinią państw sprzymierzonych, a więc także i Anglii, o Górnym Śląsku z r. 1919

Polskość Górnego Śląsku stwierdziły ponad wszelką wątpliwość spisy ludności dokonane przez stronnice zawsze władze niemieckie. Według spisu ludności z roku 1911 liczba Polaków na Górnym Śląsku wynosiła 1 548 000, Niemców 558 000. Prawa tedy do Górnego Śląska opieramy na traktacie wersalskim, który podpisałimy wraz z innymi państwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi oraz na wynikach plebiscytu, wprowadzonego przez ten traktat. Jedyną rzeczą, której się domagamy, jest sprawiedliwa ocena wyników tego plebiscytu, stosownie do istotnej treści i ducha tego traktatu.

Przypominając odczytany tekst traktatu premier stwierdza, że do złączenia się z Polską ma prawo ta część Górnego Śląska, z nią graniczącą, której 510 gmin oświadczyło się za Polską, a 194 za Niemcami. Lud górnośląski nie chciał stwarzać faktu dokonanego, lecz porwał się do czynu rozpacz, gdy się dowiedział, że woli jego nie uszanowano i chciano mu na nowo narzucić jarzmo pruskie.

Premer zaznacza, że rezultaty starań, podjętych przez Rząd celem uspokojenia ludności i zlikwidowania ruchu powstańczego są istotne, gdy strajk generalny przerwano, prawie wszyscy górnicy powrócili do pracy a wojska powstańcze dostały rozkaz cofnięcia się, celem uniknięcia starć z oddziałami niemieckimi. W niektórych powiatach rozpoczęła się planowa pacyfikacja.

Premer zaznacza dalej, że mowa Lloyd'a George'a wzmogła obawę napadu niemieckiego, której zupełne usunięcie byłoby doprowadziło do całkowitego zlikwidowania powstania; skomplikowała położenie i utrudniła stanowisko Rządu polskiego. Nie można się dziwić, że społeczeństwo polskie manifestuje swoje współczucie i braterskość z tymi, którzy niosą swe życie w ofierze dla złączenia się z Polską. Niema chyba Rządu, od którego można wymagać i który byłoby w stanie tego rodzaju objawy powściągnąć.

Rząd paraliżował swymi zarządzeniami wszelkie nieszczęśliwej pomocy powstańcom. Zachowanie tego stanowiska jest jednak utrudnione wobec tego, że społeczeństwo polskie wie, iż oddziały niemieckie na Górnym Śląsku od początku akcji plebiscytowej mają zapewnioną jawną i niejawną i niczem nieskrepowaną pomoc Rzeszy niemieckiej. Premier wyraża zdziwienie z powodu faktu jawnego werbunku Niemców, który można stwierdzić bez trudności, o czym Lloyd George nie wspominał. W odpowiedzi na zarzut, że część Polaków walczyła zniewolona po stronie mocarstw centralnych i twierdzenie, że część krwi, przełanej przez Ententę, wylał Polacy, premier stwierdza, że krew poległych dla świętego dzieła sprawiedliwości, była odkupieniem za zbrodnie rozbiorników, ale winna też być ostrzeżeniem dla wszystkich mocarstw świata, aby przez żadne względy samolubnej polityki nie powtórzono zbrodni, której odkupienie kosztowało morze krwi.

Premer oświadcza dalej, że docenia bezgranicznie ofiary sprzymierzonych armii, o czym Polska pamiętać będzie zawsze, ale protestować musi przeciw użyciu przeciw Polsce na jej szkodę śmierci tych nieszczęśliwych rodaków naszych, którym nie oszczędzona została ostatnia boleść i sromota padnięcia w pruskim mundurze w walce przeciw własnej wolności... Ludność górnośląska nie mogła myśleć o orężnej walce w czasie wojny światowej, gdyż Górny Śląsk był prowincją niemiecką. Nie z własnej woli Ślązacy musieli walczyć i ginąć w mundurach niemieckich, o ile nie przeszli do armii generała Hallera, do której samych Górnoślązaków wstąpiło 14 000. Wobec powyższych wywodów premier stwierdza z całą odwagą, że naród polski przyznania się także w miarę sił do wielkiego dzieła oparcia świata na podstawie prawa i sprawiedliwości.

Na zarzut Lloyd'a George'a, że kiedy Niemcy są rozbrojeni i bezbronni, Polska oznajmia, że walczyć będzie nawet przeciw traktatowi wersalskiemu, premier odpowiada, że Polska wie, iż traktat przywrócił jej wolność i niepodległość i że jedynie, na podstawie ścisłego i sprawiedliwego wykonania tego traktatu, ta część Górnego Śląska, której ludność przeważającą większością głosów gmin oświadczyła się za Polską, może wrócić do Polski.

Przechodząc do poruszonej w mowie Lloyd'a George'a sprawy wileńskiej, premier stwierdza, że fakt istnienia umowy między rządami Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, mocą której Wilno miało być przyznane Litwie, jest zupełną nowością dla Rządu. Premier nie może się tu oprzeć wrażeniu, że zachodzi jakieś nieporozumienie.

(Dalszy ustęp mowy Witosa podaliśmy wczoraj. Red.)

## Kwestja górnośląska.

(S.) Podług najnowszych wiadomości przedstawiciel Ameryki będzie nie tylko obecnym na konferencji w sprawie Górnego Śląska, ale weźmie udział w obradach.

„Kurjer Poznański“ pisze:

Prowokacyjna mowa Lloyd'a George'a z sprawy górnośląskiej przedmiot kryzysu politycznego, jakiego Europa od zakończenia wojny nie przechodziła. Ale kto wie, czy to rozwinięcie wszystkich sił za i przeciw Polsce nie okaże się w rezultacie rzeczą dobrą. W każdym razie sytuacja międzynarodowa oświetlona została do głębi. Silna bardzo postawa Francji w obronie praw naszych do Górnego Śląska nawet z narażeniem się na konflikt z Anglią, jest w tej sytuacji punktem najbardziej dominującym. Jeżeli Anglia się przekona, że nawet w kombinacji z Niemcami — tak dla niej niezaszczytnej — nie zdoła woli swojej przeprowadzić, może zacznie się liczyć z realnościami. Trzeba tylko pamiętać, że aż do rozegrania gry wielka pow-

ściągłość i umiejętność ze strony polskiej jest niezbędna. Każdy krok nierozważny, każde szarpnięcie nerwów przemysłowych może spowodować klęskę. Spółeczeństwo całe musi stać za polityką rządu, która w mowie Witosza znalazła trafne swe odbicie.

Podług „Dziennika Berlińskiego“ wrocławski „Schlesische Zeitung“, organ „Heimatreuerów“ pisze: „Nota Międzysojuszniczej Komisji Wojskowej musi wywołać dziwne wrażenie. Werbowanie ochotników dla niemieckiej wyprawy wojennej (für den deutschen Feldzug) nastąpiło na zasadzie pozwolenia Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, gdzie istnieją oddziały samoobrony, tam działają one w zupełnym porozumieniu z władzami okupacyjnymi“.

Schlesische Zeitung potwierdza więc organizowanie niemieckiej wyprawy wojennej, która istotnie się teraz zaczęła. Przez Wrocław przeciągają codziennie setki uzbrojonych mężczyzn. Punktem koncentracyjnym jest Brzeg (Brieg). Tam wszyscy ochotnicy otrzymują broń, stamtąd wysyłani są na rozmaite odcinki frontu.

Ochotnicy otrzymują dziennie 50 marek oraz 20 mk. dziennie dodatku za walkę (Kampfzulage). Werbowanie odbywa się w całym Niemczech, w Bawarii, a nawet i w Berlinie, gdzie biuro werbunkowe mieści się przy Gartenstr. 6 w mieszkaniu niejakiego Ledwocha. Kierownikiem werbunku w Berlinie jest niejaką pan Józef Fuchs. Werbunek w Wrocławiu prowadzi znany kapitan Aulock, który dotąd podobno zwerbował 20 000 ludzi.

Donoszą z Opoli, iż w Lignicy, Wrocławiu, Nysie, Glacu i Charlotterbrunnie panuje gorączkowa działalność wojskowych organizacji niemieckich a zwłaszcza Orgeschu. Organizacje zamierzają podobno zawiązać składami broni wojsk międzysojuszniczych na Górnym Śląsku, następnie zaś uprowadzić wyższych oficerów wojsk sprzymierzonych jako zakładników. Na Górnym Śląsku odbywają się masowe aresztowania osób podejrzanych o sprzyjanie ruchowi powstańcuzemu.

W powiecie Oleskim dowódcą oddziałów niemieckich jest generał von Arnim, o którym w swoim czasie krążyły pogłoski, że był aresztowany przez Komisję Międzysojuszniczą. Von Arnim miał oświadczyć, że nie zaprzestanie kroków zaczepnych przeciw powstańcom, dopóki nie zajmie całego Górnego Śląska.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Przesilenie gabinetowe.

Warszawa, „Kurjer Polski“ donosi: Przesilenie gabinetowe zostało odroczone w związku ze sprawą górnośląską. Sprawa przesilenia stanie się aktualną dopiero po wyjaśnieniu sytuacji politycznej.

#### Sapieha ustępuje — Steczkowski pozostaje.

Warszawa. Dzisiaj na posiedzeniu Rady Ministrów minister spr. zagr. Sapieha złożył oficjalnie dymisję prezydentowi ministrów Witosowi. Ze strony miarodajnej kategorię zaprzeczają wiadomości o rzekomem podaniu dymisji ministra skarbu Steczkowskiemu.

#### Delegacja rumuńska w Warszawie.

Warszawa, Radio. Przybyła tu delegacja rumuńska celem przeprowadzenia pertraktacji w sprawach

## W więzieniu pruskim w Szczytnie i w Olsztynie.

(Wyciąg z notatnika)

(Ciąg dalszy.)

Na ścianie mojej celi widzę zeszyt niebieski: „Nr. 15. Przepisy do sprawowania się i wyciąg z rządu (!) domowego“. Przepisy te drukowane są szwabachą i zawierają aż 29 paragrafów.

Przytaczam kilka paragrafów ze względu na oryginalność stylu i pisowni:

§. 7. Toż samo ściąga się do palenia tytoniu, zazywania tabaki i zucia o ile od przełożonego wyjątek nie zezwala.

§. 23. Karani więźni mają przy regularnym nabożeństwie w więzieniu być przytomni (!).

§. 24. Więźni które na więzienie i ci którzy na areszt skazani mają za zwyczaj w dniach powszednich najmniej 10 a nie nad 11 godzin pracować i w przeciągu tego czasu jedne podług ich zdolności wymierzone zadania zafatwić, której ukonńczenia atoli od dalszego pracowania aż do ukonńczenia czasu robotnego nie uwalnia. Takim więźniom może czwartą część ich zarobku lecz — niezważając na szczególne przypadki wyjątkowe — nie więcej jak 30 fen. za dzień robotny być wynagrodzona. Częstka będzie dla osobnych gałęzy robotnych od przełożonego więzienia ustanowiona itd.

Dnia 2. 7. 19. Wieczorem zawołano mnie przed „krygsgerichsrata“. Akta moje stanowią obszerną plikę. Dowiaduje się od prokuratora wojskowego, że artykuł „Mile braty“ przetłomaczył i nadesłał sądowi Superintendent Hensel z Jafisborka. A więc denuncjacyjka. Aresztowanie zaś moje mam widocznie do za-

handlowych, tranzytowych i granicznych. Pertraktacje potrują prawdopodobnie dwa tygodnie.

### Echa wytknięcia granicy morskiej.

Warszawa, Poseł de Rosset wniósł interpelację do Sejmu z powodu protestu gen. Hakinga, wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, przeciwko zakazowi połowu ryb u wybrzeży polskich.

### Podwyższenie taryfy kolejowej nie nastąpi.

Warszawa, „Przegląd Wieczorny“ donosi z miarodajnego źródła, że pogłoski o zamierzonym jakoby podwyższeniu taryfy osobowej od 1 czerwca są zupełnie fałszywe.

## Górny Śląsk.

### Obóz internowanych Górnoślązaków w Chociebużu.

„Dziennik Berliński“ dowiadyuje się, że w obozie jeńców wojennych w Chociebużu (Kottbus) w Brandenburgji na drodze do Sielów znajduje się 500—600 górnoślązaków uprowadzonych przez oddziały Orgeschu i internowanych przez władze niemieckie w obozie. Są oni umieszczeni w barace szóstej i siódmej. Baraki te są otoczone podwójnym drutem kolczastym. Z powodu internowania tych górnoślązaków powiększono straż o 25 żołnierzy Reichswehry i dodano im 3 karabiny maszynowe, z których dwa ustawione są nawprost baraków z polakami. Na mocy rozkazu z Berlina nie wolno internowanych odwiedzać. Są oni zupełnie oddzieleni.

Większość internowanych rekrutuje się z niedoświadczonych starsców, z wyrostków i z kobiet, powstańców prawie że niema. Zostali oni uprowadzeni i internowani tylko dlatego, że czują po polsku.

Cóż to ma znaczyć? Żądamy wyjaśnienia.

### Oświadczenie Lloyd George'a a Stany Zjednoczone.

„Rzeczpospolita“ donosi z Nowego Jorku: Amerykańska opinia publiczna stoi jeszcze pod wrażeniem wywodów Lloyd George'a oraz oświadczenia Brianda. Przeważająca część dzienników amerykańskich wyraża swoje niezadowolenie z mowy Lloyd George'a i zamieszczając poszczególne ustępy z tej mowy, prawie jednogłośnie potępia jego stanowisko. Natomiast oświadczenie Brianda przyjęła prasa amerykańska bardzo życzliwie. Podkreśla ona jego umiarkowanie, zarazem stwierdza, iż ton premiera francuskiego przyczyni się do przyjęcia słusznego stanowiska jego, zajętego w sprawie Górnego Śląska.

„New York Times“ protestuje bardzo ostro przeciwko oskarżeniu Francji o imperialistyczne i militarystyczne cele i podkreśla, że Francja żąda tylko tego, czego może żądać wobec Polski, kierując się zaś jedynie tylko uczuciem sprawiedliwości i serdecznej przyjaźni.

„New York Tribune“ wskazuje na silny ton, zajęty przez Brianda przeciwko wysyłce wojsk niemieckich na Górny Śląsk. Dziennik ten wywodzi dalej: „Kiedy armia czerwona znajdowała się u bram Warszawy, wówczas Lloyd George, który pozbawił Polskę Gdańska, triumfował. Przedstawiciel angielski w Gdańsku przypatrywał się całkiem obojętnie bezkarnemu wstrzymaniu amunicji potrzebnej Polsce. Lloyd George ma poniekąd swoje sprzymierzeńcze chimery. Ma jednakże także i inne chimery. Jego sprzymierzeńcza chimera przestaje istnieć z chwilą, kiedy chodzi o Polskę. Niemcy nie powinni i nie

wdzięczenia drugiemu ewangelickiemu słudze Bożemu p. księdzu Skowronkowi z Trelkowa. W aktach sądowych znajduje się bowiem list Skowronka rzucający na mnie podejrzenie o popełnianie czynów nazywanych przez Niemców „zdradą stanu“. A więc to słudzy Boga i moi przeciwnicy polityczni sprawili mi tę niespodziankę. Jeden może o drugim nie wiedział, a jednak spotkały się ich listy tak podobne do siebie w moich aktach sądowych. Ciekawa rzecz, że p. „krygsgerichsrat“ pięknej roboty panów księży przedemną nie ukrywał To mi księża. W niedzielę pójda może na kazalnica i prawie będą o miłości bliźniego. „Kriegsgerichtsraht“ oświadcza, że prawdopodobnie otrzymam rok fortocy. Jednakże nastąpi ulaskawienie lub też uwolnienie przez komisję koalicyjną. Adwokat mi dadzą. Niech robią co chcą.

3. 7. 19. W nocy się coś stać musiało. Słychać było wołanie na korytarzu, brzęk kluczy i hałas. Dziś rano wychodzimy na korytarz — przechadzka. Zbliża się do mnie nieznanie jakiś więzień w ubraniu marynarza i szepce: „Wir müssen die beiden Wächter überfallen und ihnen die Schlüssel wegnehmen“. Coffam się jak piorunem rażony. Po ukonńczeniu przechadzki marynarz znowu projekt mi swój szepcem przedstawia. Zbywam go wzdrygnięciem ramion i milczeniem.

Na obiad dziś była zupa kartoflana. Po obiedzie wnieśli do mojej celi tablicę z napisem: „(nazwisko i imię) Landesverrat 30. 6. 19“. Taką samą tablicę powieszono zewnątrz na drzwiach. A niech tam. Gwiżdżę sobie arję z wesołej wdówki. Wchodzi narszożony dozorca i powiada ostro: „Wissen Sie nicht, dass das Pfeifen in der Zelle verboten ist?“ Nie wiedziałem o tem jeszcze.

Przykro mi i nudno. Żyję nadzieją. Mam nadzieję, iż mnie uwolnią, mam nadzieję, że jeżeli mnie nie uwolnią natenczas mam ulaskawia. Mam nadzieję, iż

mogą otrzymać, tak samo jak i Polska, pozwolenia do wysyłki wojsk na Górny Śląsk. Polska uznała to już i zganila Korfantego, Niemcy jednakże dalej godzą się z postępowaniem nieregularnych wojsk. Opinia publiczna Ameryki nie przyzna racji Lloyd George'owi, który przyznaje więcej prawa Niemcom, niż Polsce.

## KRONIKA.

Olsztyn, 23. maja 1921.

Kalendarz na wtorek: Joanny wdowy.  
Wschód słońca o g. 3,54; zachód o g. 8, 0.

## Z Prus Wschodnich.

— Gorąca prośba! 13. maja w nocy wtargnęli bandyci do mieszkania p. Kalinowskiego, mniejszego gospodarza w Starym targu, raniąc ciężko właściciela i żonę jego. Żonie kula przeszła głowę na wylot, tak że w lazarecie walczy ze śmiercią. Pięcioro drobnych dzieci płacze nad swoim i rodziców nieszczęściem. Rabusie zabrali wszystką bieliznę, ubrania, futra, kilkaset marek pieniędzy, ogromną ilość żywności każdego rodzaju, niszcząc prócz tego wszystko, co pozostawić musieli. Po złodziejach nie ma śladu. Okropny to czas spać na pracowitą i uczciwą rodzinę. Trzeba opłacać lekarzy, trzeba kupować najniezbędniejszą przynajmniej odzież dla zrabowanych.

Nasz lud katolicki na Powiślu i Warmji nieszczęśliwej familji z pomocą pospiesz. Ratujcie nieszczęśliwych rodziców i biedne dzieci, Nieście natychmiast ulgę składając chętnie i chojnie datki pieniężne.

Wielkie i najmniejsze ofiary z których na życzenie się kwituje w „Gazecie“ przyjmuje ks. Demski, Stary targ, Altmark, kr. Stuhm.

— (S). Prośba do Czytelników. Prosimy Czytelników aby napisali nam, które artykuły im się podobają i które im się niepodobają. Czy godzą się na kierunek polityczny gazety, czy im kierunek za ostry czy też za łagodny. Zapytujemy się również czytelników jak się zapatrują na nasz dział felietonowy (powieściowy), czy im się podoba treść dodatków do naszej gazety. Do życzeń Czytelników o ile możliwym się zastosujemy i starać się będziemy o to, ażeby ulepszyć pismo nasze pod każdym względem. Pożądane są także rady i wskazówki dotyczące powiększenia liczby czytelników naszego pisma. Uwagi, rady, i poglądy Czytelników są nam bardzo pożądane. Chcemy bowiem służyć sprawie ludu naszego w Prusach Wschodnich jak najlepiej.

— (S) Patrzcie lepiej swego nosa. „Allensteiner Zeitung“ podaje artykuł o rzekomych cierpieniach Niemców na Górnym Śląsku. Równocześnie donosi z Katowic, iż organ Korfantego podaje komunikaty o okrucieństwach niemieckich na Górnym Śląsku i że cenzura rozszerzania tych wieści nie wzbrania. Muszą być więc prawdziwe. Przystawie polskie powiada: „Kto raz skłamię, temu drugi raz nie wierzą“. Prasa niemiecka nałgała podczas wojny dosyć, a obecnie czerpie tendencyjne wieści o okrucieństwach polskich z mgłnych źródeł i fabryk zbrodni polskich celem urabiania opinii w Niemczech i za granicą.

Komisja Koalicyjna coś dla mnie uczyni. Mam nadzieję, że może i Polska dla mnie coś uczyni. Każdy brzęk kluczy, każdy dźwięk telefonu, każdy ruch przy drzwiach mojej celi ożywia tę nadzieję. Z tą nadzieją idę na spoczynek i budzę się z tą nadzieją. A jednak cierpię. Gdybym tak miał pewność, iż siedzieć muszę rok, 2 lata, lub 10 lat w tej celi? Bóg wie coby się stało? Możemy jednak nie oszalać, lecz żyć nadzieją. Możemy jak inni oznaczać kreskami na ścianie dni, a nawet godziny i miałyby nadzieję w rewolucjach, wojnach, ulaskawieniach, petycjach, prośbach itd. U nas u wszystkich więźniów dziś nadzieja w tem, że Polacy przyjdą (!). Nadzieja jest jednak bardzo ważnym i potrzebnym w życiu ludzkiem czynnikiem.

4. 7. 19. Dziś w nocy spałem dobrze. Z czasem, gdy człowiek przyjdzie do siebie, zaczyna się przyzwyczajając, życie urządzać i przygotowywać na czas dłuższy. Łóżko posłałem, leży mi się wygodnie. Rano rzycho na korytarzu uprzątają „koleżanki“. Przez otwór celi mojej pokazuje się raz po razie oko ludzkie. Jakaś kobieta za drzwiami szepce po niemiecku: „Die Grossen lässt man laufen, die Kleinen sperrt man ein Ich habe 6 Kinder“. Opowiada swoje dzieje, lecz mało rozumiem. Pokazuje się w otworze to oko, to znowu usta i stosunkowo zdrowe zęby. „Was wird mit uns? Kommen nicht bald die Polen?“

Rano wyszedłem, przyszedł bowiem golarz. Przy tej sposobności uczyniłem spostrzeżenie cenne. Obok mojej celi widnieje napis: „Emil Garstka, Landesverrat“. To już czwarty Mazur. Znajduje się bowiem w więzieniu Linka i dwaj Zapatkowie, którzy byli w Paryżu. Widziałem Garstkę. Wysoki człowiek, w średnim wieku w ubraniu listowego z złotymi galonami przy szyji.

Sygnują w kościele katolickim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Radzimy  
rzać róż  
zajęta s  
ucisku l  
belgijski  
w czasie  
Górnym  
oporu z  
niemieck  
Allenst  
zresztą  
niemieck  
daje się  
mniejszo  
nie niem  
skie, an  
ten dziw  
ner Zeit  
  
bardzo  
konia z  
a koń b  
lecz nie  
nia wier  
sam co  
bionych  
głowę n  
blasku d  
  
oło najn  
tów wie  
bund“, o  
Wschod  
nych aż  
nister „  
liczny  
już teraz  
batę“...  
kim zac  
ba energ  
czy opo  
które ty  
saninę,  
  
ku, jak  
nadzieja  
ciężko p  
  
Bozego  
służbę t  
  
wy aj  
utonął w  
retzki z  
wróceni  
nie będa  
skąd się  
  
bawiający  
będzie m  
  
\* N  
gruntu,  
zostały  
powzięty  
w Olsz  
trzebuje  
kwadra  
Gmina  
żawy c  
mk. za

Radzimy »Allensteiner Zeitung« aby zamiast rozszczać różne nieświdzzone wieści z Górnego Śląska zajęła się raz wylizaniem okrucieństw, grabieży i ucisku ludności polskiej w czasie wojny w Polsce i belgijskiej w Belgii. Znamy także dobroć niemiecką w czasie plebiscytu i nie wierzymy w to ażeby na Górnym Śląsku baranki niemieckie pozwoliły się bez oporu zarżnąć przez wilków polskich. Na wybryki niemieckie u nas, na prześladowania ludności polskiej »Allensteiner Zeitung« słowa potępienia nie miała. A zresztą przecież na Górnym Śląsku jest podług prasy niemieckiej w i e k s z o ś ć niemiecka? I ta większość daje się tak maitretować, mordować i ograbiwać przez mniejszość polską i to jeszcze mając po swojej stronie niemiecką »Apo«, dobrze uzbrojone wojska włoskie, angielskie, a nawet francuskie? Wytłómacz nam ten dziwny objaw »hrabio Orjandurze« w »Allensteiner Zeitung«.

— Jak ratować konie z pałacej się stajni? Istnieje bardzo prosty środek na wyprowadzenie krnąbrnego konia z pałacej się stajni: należy nałożyć mu uprząż a koń bez oporu wyjdzie. Doświadczenie to stare, lecz niestety zapomniane lub też zapoznawane. Konia wierzchowego należy osiodłać a skutek jest ten sam co przy koniu pociągowym. Według licznie zrobionych doświadczeń wystarczy zarżnąć koniowi na głowę mokrą szmatę, miech itp. ażeby nie widział blasku od ognia a opuści stajnię bez oporu.

— Opodatkowanie urzędzenia mieszkaniowego — oto najnowszy plan, który zaprzęta umysły magistratów w wielkich i małych miast. T. zw. »Reichsstädtebund«, do którego należą miasta i miasteczka Prus Wschodnich należą już na ministra spraw wewnętrznych ażeby otworzył to nowe źródło dochodu. Minister »nie zapoznaje ważności projektu, który wymaga licznych wywiadów, nie jest więc w stanie udzielić już teraz odpowiedzi, czy projekt uzyska jego aprobatę«. ... To nam jeszcze brakowało! Przeciw takim zaczepkom na obywateli płacących podatki trzeba energicznie wystąpić. Choć najlepszą byłoby rzecz opodatkować właśnie takie niefortunne projekty, które tylko przynoszą kosztą przez niepotrzebną pisaninę, narady, wywiady i t. d.

— Jagody leśne tak wspaniale kwitły w tym roku, jak tego od dawna nie zauważono. Jest więc nadzieja, że w lecie ludność uboga, która nie może ciężko pracować, znajdzie zarobek wystarczający.

### Z Warmii.

\* Olsztyn. Podczas czwartkowej uroczystości Bożego Ciała urzędy pocztowe sprawować będą służbę tak jak w niedzielę.

\* Olsztyn. Zaledwie się rozpoczął czas kąpielowy a już się mnożą wypadki utonięcia. Przedwczoraj utonął w jeziorze »Langsee« 20-letni artylerzysta Goretzki z Olsztyna. Ciało już wydobyto. Próby przywrócenia go do życia nie powiodły się. Goretzki nie będąc pływakiem, dostał się w miejsce głębokie skąd się nie zdołał wyratować.

— Cyrk Angelos, znany i wielki cyrk wędrowny bawiący po 6 tygodni w Gdańsku i Królewcu przybędzie niebawem i do Olsztyna.

\* Naterki. Tak bardzo zaczepiane oszacowania gruntu, któremi »Finanzami« stał się tak nielubiany, zostały znacznie przewyższone przez oszacowanie, powzięte przez Wydział powiatowy (Kreisauausschuss) w Olsztynie. Wieśniak, posiadiciel kilku mórg, potrzebuje kawałeczek pastwiska — może 60 metrów kwadratowych — ażeby wybudować sobie chlewik. Gmina udziela jemu ten obszar za cenę 5 mk. dzierżawy co równałoby się przy sprzedaży cenie 4-100 mk. za mórg. Wydział powiatowy oszacował ten

kawałeczek ziemi na 40 mk. rocznej opłaty, co równa się, licząc iż mórg ma 2556 mtr. kwadratowych, cenę 33 200 mk. za mórg. O szczęśliwe Naterki! Uzasadnia się to oszacowanie tem, iż »wobec niedobrego położenia finansowego gmina wykorzystać musi każdą sposobność do uzyskania dochodów«.

### Z Mazur.

\* Ostród. Ponieważ jednotorowa linja kolejowa Ostród—Miłomłyn nie połała wymaganiom obecnym więc w najbliższym czasie rozbudowaną zostanie na linję dwutorową.

\* Iława. Na cześć poległych w wojnie światowej nauczycieli i seminarzystów wystawioną tu będzie tablica honorowa z ich nazwiskami zamieszczonemi według roczników w auli seminarjum. Oslonięcie nastąpi przypuszczalnie 28. sierpnia.

### Z dalszych stron.

\* Ornetka. Wielkiej kradzieży z włamaniem dokonano w nocy na środe u organisty Webera. Złodzieje ukradli ze szafy, stojącej w zamkniętej sieni i z poddasza większą ilość bielizny oraz odzieży damskiej za najmniej 15 000 mk. Za zwrócenie rzeczy wyznaczyl okradziony 1000 mk. nagrody.

\* Licbark. Pod Licbarkiem zdarzyło się onegdaj nieszczęście automobilowe. Wymijając psa na szosie wpadł automobil na drzewo. Pasażerowie Graw i Pottel wyrzuceni zostali z wozu. Pierwszy poździe- rał sobie tylko skórę z ciała drugi natomiast wpadł tak nieszczęśliwie na drzewo, że się ciężko poranił a później zmarł. Szofer wyszedł bez szwanku.

\* Królewiec. Dwoje młodych dzlewcząt w wieku 18 lat rzuciło się po gwałtownej rozmowie do Preglu zapewne w zamiarze samobójczym. Widząc to pewne młode dziewczę rzuciło się w nurty na ratunek, zdołało jednakże wydobyć jedną tylko dziewczynę, już nieżyjącą niestety. Za drugim ciałem czynią się poszukiwania.

\* Gołdap. Bawiąc się granatami, z czasów inwazji rosyjskiej przechowywanemi w stodole posiadziela Schwarza w Żelazkach, dzieci spowodowały, iż pociski wybuchły, rozdzierając dzieci i zapalając stodołę. Pożarowania godzin jest właściciel, któremu przed niedawnym czasem dopiero spalił się dom mieszkalny, przyczem postradała życie córka jego.

\* Stęplupiany. Zabudowania gospodarze Kuratscha w Szeskehmen padły ofiarą pożaru. Ogień powstał w ten sposób, iż kot, obracając się koło ognia zajął się od niego, przenosząc ogień na inne miejsce.

## Rozmaitości.

### Śmiały lot panny Bollaud.

Panna Adrienne Bollaud, druga pilotka po p. Quimby, która dokonała przelotu nad kanałem la Manche, nie przestała na tem i pragnie pod każdym względem dorównać męskim towarzyszom. Jak donosi »Le petit Journal«, dokonała ona ostatnio ciekawego lotu: oto przeleciała jako pierwsza kobieta pilot ponad górami Kordyljerami, dochodzącemi do 3927 metrów wysokości.

### Gęś wierna jak pies.

Są wypadki, że gęsi przywyczają się do swych żywcili jak psy, i tak jak psy z niemi łąza. Pewna niewidoma kobieta była prowadzona do kościoła co niedzielę przez gęś. Babunia owa pomalutku szła prosto, a gdy po drodze natrafiała na jakie przeszkody,

złych duchów. Wkrótce potem usłyszał starzec piękne pieśni rozbrzmiewające wewnątrz góry.

U niektórych starych mieszkańców w Muszakach znalazł starzec wiarę. Ludzie umówili się i postanowili na przyszłą niedzielę stanąć na górze i przez odstawienie formulek czarodziejskich uwolnić od 2000 lat zaczarowanych mieszkańców »złotej góry«. Spotkano się w umówionym czasie, lecz sprawa się rozgłosiła w sąsiednich wioskach. Setki ludzi stawilo się nawet z daleka aby pracować nad uwolnieniem mieszkańców »złotej góry«.

O godz. 8 rozpoczynają się »ceremonje« i kończą się zwykle o godz. 4 po południu. Przyjmuje duchy stary człowieczek z wiewiórką twarzą, w czarnym surducie, bez kolnierzyka. W towarzystwie jego znajduje się człowiek młodszy, około 50 lat liczący. Także on stał się jasnovidzącym. Nie wierzył on — jak mówią — w zaczarowane miasto i wyśmiewał pielgrzymów stale, gdyż był w Westfalli i miał rzekomo więcej uświadomienia. Pewnej niedzieli zjawił się na »złotej górze« i naśmiewał się z wiernych. Gdy wieczorem powracał do swojej wioski, usłyszał wyraźnie śpiewy w wnętrzu »złotej góry«. W nocy odwiedziły go również »duchy«.

»Byłem już często w wnętrzu »złotej góry« — oświadcza z uniesieniem. »Zaraz na przodzie jest bardzo wielka izba z wielką liczbą złotych puszek. Puszki te przeznaczone są dla nas, jeżeli będziemy się tu pięknie modlili. W wielkim bocznym pokoju siedzi król z koroną na tronie. Król ten, gdy góra później się otworzy, wyjdzie ze wszystkimi skarbami swojemi, aby zostać królem wszystkich królów. Jesteśmy przekonani że król ten nigdzie oporu nie dozna. Złotem, które z miasta w »złotej górze« odbierzemy, zapłacimy nasze długie koalicji.«

wówczas gaska pociągała ją za suknię i wyprowadzała na dobrą drogę. Gdy doszła przed kościół, sąsiedzi prowadzili ją po schodach, a gaska szła na pobliski cmentarz, po skubać sobie trawkę. Gdy msza się skończyła, wówczas gaska czekała przy schodach kościelnych na swą panią, by odprowadzić ją z portem do domu.

## Ruch towarzystw.

Mikołajki, pow. Sztumski. Na przyszły miesiąc dnia 26 czerwca urządzają nasze towarzystwa polskie w Mikołajkach zabawę letnią połączoną z wycieczką do bliskiego lasu pani Klatt. Na tę zabawę zapraszamy wszystkie sąsiednie polskie towarzystwa nasze i to jak najserdeczniej. Lasek pani Klatt, którego nam laskawie i w tym roku użyczyła, pomieści wszystkich, choć przybędzie jak najwięcej. Tak samo 2 obszerne salki panów Friderici i Laskowskiego pomieszczą wieczorem znaczną liczbę par do tańca. Zaproszenie ogłaszamy tak wcześnie, aby zarządy towarzystw sąsiedzkich na posiedzeniach mogły się z członkami w tej sprawie porozumieć.

Podstolin. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. po niesporach w lokalu p. Sztromidla. O liczny udział prosz. Zarząd.

## Na czerwied

zapisywać można za 3 marki na wszystkich pocztach w całych Prusach Wschodnich nasze pismo. Prosimy o agitację za naszym pismem. Każdy z czytelników zjednać nam powinien przynajmniej jednego czytelnika. Popierajmy nasze pisma polskie związkowe, które jedynie bronią interesów ludu polskiego na Warmii, Powiślu i Mazurach.

## Biura Związkowe.

Sekretariat obwodowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godz. 8 rana do 3 popoł; w niedzielę i święta od godziny 1—2 w południe.

Sekretariat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie, Am Kreishaus 67. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie »Agencję prasową«, która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro »Agencji« znajduje się w Resursie w Kwidzynie, Herrenstr. 14. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 12—1 w południe.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów »Gazety«. Kto zatem przez niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Generalny Związku Polaków.

Tyle prasa niemiecka berlińska.

Prasa wschodnioprusa przeważnie o »złotej górze« podaje notatki krótkie, lub też milczy zawstydzona.

Stosunki na Mazurach dają wiele do myślenia. Ciemnota wielka na Mazurach jest przysłowiową. »Der dunkelste Osten«, »Wo sich anfängt das Masur, da sich aufhört das Kultur« — tak mówią Niemcy o Mazurach. Hensel Superintendent w Jańsborku opisuje Mazurów jako pijaków, majstrów w kłamstwie, ludzi zabobonnych, którzy nawet niejednokrotnie »ciato boże« bydlu dawają, aby »lepiej żario«. Kobiety mazurskie jak pisze Hensel »piją gdy rodzą, piją gdy umierają.« Inny literat niemiecki opisuje nieczyść panującą na Mazurach, która rzekomo dowodzi, iż Mazurzy są »słowiańskiego pochodzenia.« Żadnego uświadomienia politycznego niema podług Niemców na Mazurach. Głosują oni za tą partją, która »najwięcej obiecuje.« Z literatury mazurskiej cieszy się największym powodzeniem na Mazurach »złoty list«, który archanioł Gabriel spuścił na jakieś górze w Palestynie, a który zawiera formuły zaklęć i najróżniejsze fantastyczne modlitwy. Do tego wszystkiego dodajmy jeszcze takiego »Pruskiego Przyjaciela«, taki kalendarz Hensela, a ocenić możemy dokładnie stopień kultury wychodowanej na Mazurach przez setki lat przez pruski system germanizacyjny. Owoc tego systemu to także zaczarowane miasto w »złotej górze« pod Muszakami. Owoc tego systemu to także — wynik plebiscytu, czyli sławne »zwycięstwo« niemieckie na Mazurach.

Sapienti sat.

S.

## Obrazki z Mazur.

### Zaczarowane miasto

### »w złotych górach« na Mazurach.

Gazety niemieckie piszą:

Obłęd masowy ogarnął licznych mieszkańców okolicy Muszaków. Na podstawie snów na pół niewidomego starca, dawniejszego drwala z Jablonki powstała pogłoska, że w głównym pagórku »złotych gór« w pobliżu Muszaków leżących, znajduje się zaczarowane przed 2000 laty miasto, które przez zaklęcie mieszkańców Prus Wschodnich ze snu zbudzone zaklinających skarbami złota zasypać może. Z tego powodu napływają od tygodni z bliższej i dalszej okolicy co niedzielę tysiące aby zbudzić ze snu złote miasto.

Pewnego pięknego dnia kwietniowego pojawił się w Muszakach 70 letni drwal z Jablonki i opowiadał, że od października 1920 ma co noc odwiedziny pięknych, młodych duchów, które mu rozkazują aby Muszurów pobudził do »odkupienia zaczarowanego w »złotych górach« miasta. Wzbraniał się początkowo, ponieważ jako na pół niewidomy człowiek dalekiej drogi do »złotej góry« odnaleźć nic mógł. Duchy jednakże nie daly mu spokoju i groziły, że go zbiją na kwaśne jabłko, jeżeli życzeń w szczegółach nie posłucha.

Przed miesiącem powędrował ślepiec z wioski swojej do »złotych gór« oddalonych o 12 kilometrów, znalazł bez trudu wierzchołek i odmówił na górze kilka formulek czarodziejskich celem wystraszenia

## Baczność!

Szan. Publiczności Staregotargu i okolicy do łaskawej wiadomości, że założyłem

## interes dekarcki

i polecam się do wykonania reparatur, przekładania dachów jako i do robót nowych na dachach krytych dachówką lub papą.

Udzielając długoletnią gwarancję przy obliczeniu najniższych cen zapewniam klienteli jaknajrzetelnieszą usługę.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Skład mój znajduje się u mistrza murarskiego p. Przedwojewskiego. Telefon Mlecewo 20.

Z poważaniem

**Paweł Gwizdek.**

Gospodarzom z Warmji i Mazur do wiadomości, że z dniem 1 maja r. b. otwarte zostało

w Olsztynie

przy ulicy Cesarskiej 35

**Biuro pośredniczeń  
gospodarstw.**

**M. Seydak**

Olsztyn, Cesarska 35.

**Kowieńska fabryka**

dó zażywania

jakość przedwojenna znów w zapasie i to: gatunek I a ćwierć funta 4.00, gatunek II ćwierć funta 3.50, gatunek III ćwierć funta 3.00 mk., także dla odprędających po bardzo dogodnych warunkach poleca

**J. Woythaler.**

# OBRAZY

w ramkach i bez

poleca

księg. „Gaz. Olsztyńskiej“

przy Rynku Rybnym.

## BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

**Najlepszy olej siemienny**

litr 14 mk.

**i czysty smalec wieprzowy**

funt 11 mk., poleca

**Artur Jatzkowski, Olsztyn**

Rynek remontowy.

**Tanio do sprzedania.**

Do sprzedania są następujące przedmioty garderoby męskiej:

zimowe palety z futrzanym kołnierzem, ubranie sportowe razem z owijaczami (Wickelgamaschen) i buty czarne.

Wszystko w używanym stanie.

Dowiedzieć się można w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Do polskiego dworu potrzebna dobrze polecona

**gospodyni**

doświadczona w gotowaniu, prasowaniu i chowie drobiu. Zgłoszenia z podaniem pretensji i kopię świadectw przyjm. „Gazeta Olsztyńska“ pod Nr. 500.

**Na miesiąc czerwiec**

abonować można także na wszystkich pociągach naszą „Gazetę“.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na pocztę.

**Zamówienie „Gazety“.**

Ich bestelle hiermit für den Monat Juni die p. nische Zeitung

**„Gazeta Olsztyńska“**

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 3 Mk. imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 3 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

## TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi . . . . .	3'50
Żywcem zamurowana . . . . .	3'—
Władysław Herman (pow. hist.) . . . . .	4'—
Pan Twardowski . . . . .	2'50
Wierna Róża . . . . .	4'—
Przygody Janka . . . . .	2'—
Zmazana wina . . . . .	—'60
Pani majstrowa . . . . .	—'75
Bajki ludowe . . . . .	2'—
Genowefa . . . . .	1'75
Na tropie zbrodniarzy . . . . .	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie . . . . .	1'50
Orlenko (powieść kozacka) . . . . .	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy . . . . .	12'—
Biały dowódca Indian . . . . .	1'—
<b>Ks. L. Goffinego</b>	
(Wykład ewangelji i lekcji . . . . .)	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J. . . . .	1'50
Nowenna do św. Antoniego . . . . .	—'40
5 Nowenn do N. M. P. . . . .	—'40
kubek wody . . . . .	
Odpuść nam . . . . .	sztuka
Ostatni wiatyk . . . . .	15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza . . . . .	
Przekłństwo . . . . .	
Wyleczenie mędrka . . . . .	
Listownik . . . . .	5 mk.

poleca:

**Księgarnia**

**Gazety Olsztyńskiej.**

**Na przyjęcie do Komunii św.**

polecam:

**książeczki do nabożeństwa**

od 2 do 75 mk.

polskie i niemieckie

**różańce**

3 do 120 mk.

dalej:

świece, łańcuszki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

**J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12**